



TOMASZ GOŁĄB

redaktor wydania

Z ludu są wzięci i dla niego ustanowieni. Ale nie tylko dla wierzących. Udzielając święceń kapłańskich 21 diakonom, metropolita warszawski przypomniał, że mają posługiwać także tym, którym droga do Kościoła zarosła. A może nawet szczególnie intensywnie im. Podobnie jak o. Bogusław Paleczny, który uwierzył, że bezdomnych można przywrócić społeczeństwu (choć – trzeba przyznać – metodę wybrał oryginalną). Może też neoprezbiterzy powinni zajrzeć na wystawę prac Alfonsa Muchy, prekursora współczesnej reklamy? Po co? Ot choćby, żeby zobaczyć, że docieranie do odbiorców (także do wiernych), wymaga szukania cały czas nowych form. Choć ciągle wokół tej samej Ewangelii. ■

ZA TYDZIEŃ

■ Tylko dla mężczyzn:
PIELGRZYMKĄ DO NIEPOKALANOWA

Zaraz po jego śmierci zanotowano 377 cudownych uzdrowień i łask

Święty od zaków i mam

Kanonizowany w tę niedzielę święty Szymon z Lipnicy w Warszawie jest prawie nieznan. Teraz to się zmieni.

Brat Marcin w swojej bernardyńskiej celi robi ostatnie pociągnięcia pędzlem. Jeszcze tylko grymas, zmieszany z poczuciem szczęścia na twarzy zarażonego dżumą... Od kogo Szymon z Lipnicy zaraził się w czasie krakowskiej epidemii w 1482 r.?

– Chciałem pokazać Szymona, jak bardzo kochał ludzi, zwłaszcza tych, którzy potrzebowali jego pomocy – mówi diakon, który 22 czerwca ma przyjąć kapłańskie święcenia.

Do tej pory w stolicy błogosławiony Szymon miał niewiele wizerunków: nową płaskorzeźbę w kaplicy Matki Bożej Częstochowskiej i drewnianą figurę w bernardyńskich krużgankach kościoła św. Jana z Dukli, postać na zewnętrznej ścianie kościoła św. Boromeusza i na drewnianej rzeźbie z kazalnicy z 1750 r. w akademickim kościele św. Anny.



JACEK ZAWADZKI

Właśnie w tym pobernydyńskim kościele nowy polski święty mógłby odbierać największą cześć. Jest bowiem patronem nie tylko brzemiennych (ponoć dzięki niemu ożywały nawet zmarłe noworodki, a pozostałe po nim relikwie – pasek i płaszcz – noszone przez bernardyńców do chorych i matek w ciąży, przywracały im zdrowie), ale także studentów. Dziś relacje o cudach za jego wstawiennictwem napływają nawet z USA czy Filipin.

To wyjątkowy święty. Warto się z nim zaprzyjaźnić – przekonuje br. Marcin, odrywając się od sztalug

– Bylibyśmy zakonnikami ogromnego nie-taktu, gdyby i u nas zabrakło tego kultu – śmieje się o. Ryszard Zaporowski OFM, proboszcz bernardyńskiej parafii na Czerniakowie.

24 czerwca o godz. 13 w kościele św. Jana z Dukli przy ul. Czerniakowskiej 2/4 (nowy kościół) abp Kazimierz Nycz będzie przewodniczył modlitwie dziękczynnej za kanonizację św. Szymona z Lipnicy.

TOMASZ GOŁĄB

ŻEBY NIKOMU NIE ZABRAKŁO CHLEBA



WWW.POLONIAWARSZAWA.COM

Bryczką zaprzęgniętą w dwa konie sprzed kościoła Przemienienia Pańskiego na Łąkach w Grodzisku Mazowieckim arcybiskup Kazimierz Nycz przejechał 27 maja przez okoliczne wsie, aby pobłogosławić ziemię oraz liczne zgromadzonych rolników. Święcenie pól dokonywane jest tu tradycyjnie przez

Od dziesięciu lat grodziskie pola święci metropolita warszawski. W tym roku po raz pierwszy robił to arcybiskup Kazimierz Nycz

metropolitę warszawskiego od dziesięciu lat, a w parafii kulturowane od dwudziestu. Punktem kulminacyjnym uroczystości była połowa Msza święta w intencji rolników. Wdzięczni parafianie podarowali arcybiskupowi kopię obrazu Józefa Chełmońskiego „Bociany”. ■

Miasto marzeń

MARKI. 40-lecie nadania praw miejskich świętują mieszkańcy podwarszawskich Marek. Z tej okazji 24 maja w uroczystości przygotowanej przez uczniów miejscowego gimnazjum i liceum uczestniczyli m.in. goście z Ukrainy, z partnerskiego gimnazjum w Kijowie. Szkolny chór

wykonywał piosenki Agnieszki Osieckiej i Czesława Niemiena. W sali gimnastycznej zorganizowano wystawę prac plastycznych na temat „Miasta marzeń”. Z okazji jubileuszu marecki burmistrz, Akcja Katolicka oraz Towarzystwo Przyjaciół Marek zorganizowali także III Marecki Rajd Rowerowy.



W uroczystości uczestniczył m.in. burmistrz Marek, przewodnicząca Rady Miasta i proboszcz parafii św. Izzydora

W intencji „Polonisty”

STADION PRZY KONWIKTORSKIEJ. W przerwie meczu, podczas drugoligowego spotkania między „Polonią” Warszawa i „Piastem” Gliwice ks. prałat Mirosław Mikulski, duszpasterz sportowców, modlił się w intencji legendarnego polskiego trenera Kazimierza Górskiego. 23 maja minęła pierwsza rocznica jego śmierci. Ks. Mikulski przy-

pomniął, że Wielki Kazimierz – jak go określił – był kibicem Polonii Warszawa i że w ostatnich latach życia, gdy pozwalał mu stan zdrowia, przychodził na mecze na stadion przy Konwiktorskiej. Podkreślił też, że nigdy nie wypowiadał on obelżywych słów pod adresem innych drużyn i do takiej samej postawy zachęcił obecnych na meczu kibiców.



W przerwie meczu przyjaciele Kazimierza Górskiego odsłoniли pamiątkową tabliczkę na krzeselku, które trener zawsze zajmował na Łoży Honorowej

Honorowy obywatel Wałęsa

RADA MIASTA. Na wniosek stołecznej Platformy Obywatelskiej, 24 maja, Rada Warszawy przyznała byłemu prezydentowi Lechowi Wałęsie tytuł honorowego obywatela Warszawy. Radni Platformy argumentowali, że Wałęsa jest jedynym Polakiem wyróżnionym Pokojową Nagrodą Nobla, dlatego historyczny przywódca „Solidarności” zasługuje również na honorowe obywatelstwo stolicy, z której przez pięć lat przewodził wolnej Polsce.



Przeciwni byli radni z PiS. Ich zdaniem, Wałęsa nadal pełni aktywną rolę na scenie politycznej, dlatego nie powinien być wyróżniony najwyższą godnością w stolicy. Rada Warszawy przyznała również honorowe obywatelstwo: Irenie Sendlerowej, Wiesławowi Chrzanowskiemu, Januszowi Brochowicz-Lewińskiemu, Czesławowi Cywińskiemu oraz prof. Hilaremu Goprowskiemu.

Razem czytali Biblię

„EFFATHA”. Ekumenicznemu czytaniu Pisma Świętego z udziałem prawosławnego abp. Jeremiasza i bp. Zbigniewa Kamińskiego z Kościoła Ewangelicko-Methodystycznego przewodniczył 23 maja metropolita warszawski abp Kazimierz Nycz. Czytanie Biblii odbyło się w ramach Modlitwanych Spotkań Ekumenicznych, organizowanych co miesiąc od ośmiu lat przez stowarzyszenie „Effatha” i Polską Radę Ekumeniczną w warszawskiej parafii pw. św. Alojzego Orione w Śródmieściu. Wspólnemu czytaniu Pisma Świętego towarzyszyła sesja wykładów poświęconych interpretacji i przekładowi Biblii. Prezes Polskiej Rady Ekumenicznej i prawosławny arcybiskup wrocławsko-szczeciński Jeremiasz wyjaśnił w swoim wystąpieniu rolę i znaczenie przekładów Pisma Świętego dla ruchu ekumenicznego we współczesnym świecie, a bp Zbigniew Kamiński z Kościoła Ewangelicko-Methodystycznego

zajął się genezą ekumenicznego przekładu Biblii i jej percepcji w środowiskach kościelnych. Ks. dr Mirosław Kiedzik z Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, redaktor i tłumacz przekładów ekumenicznych, zrelacjonował aktualny stan prac translatorskich nad ekumeniczną Biblią. „Effatha” jest zarejestrowaną świecką organizacją, powstałą za zgodą władz kościelnych. Działa bez żadnych dotacji, członkowie pracują bezpłatnie, niepobierane są żadne składki członkowskie.



W modlitwie uczestniczyli przedstawiciele 10 Kościołów. Na zdjęciu: bp Zbigniew Kamiński z Kościoła Ewangelicko-Methodystycznego

Krew jak złoto

KAŻDY MOŻE BYĆ DAWCĄ. Regionalne Centrum Krwiodawstwa apeluje do mieszkańców Mazowsza o oddawanie krwi. Na honorowych dawców czekają krwiobusy: w każdą środę przed Pałacem Kultury i Nauki, w czwartki – przy Centrum Onkologii na Ursynowie.



22 nowych kapłanów w diecezji warszawskiej

Posłani do Kościoła i do świata

Przez chwilę w tłumie przed katedrą św. Jana widać było tylko nogawki garniturowych spodni i zelówki butów, które szybowały wraz z ks. Pedro José w rytm kolumbijskich wersji piosenki neokatechumenalnych.

– Czuję się wniebowzięty. Będę chyba musiał tydzień to świętować – mówił Pedro José, gdy dwudziestu jego rodaków z Kolumbii postawiło go wreszcie na ziemi. Tak cieszyli się, że został kapłanem...

Przez pół godziny w niedzielne wczesne popołudnie zdezorientowani turyści nie mogli przedrzeć się ul. Świętojańską przez tłum gości i rodzin, którzy oblegli nowo wyświęconych kapłanów archidiecezji. – My przyjechalśmy tylko w kilka osób – mówiła wżruszona Danuta Andrzejczyk, mama ks. Roberta, który chwilę wcześniej wraz z 20 innymi prezbiterami leżał twarzą na posadzce katedry św. Jana. – Ale jak za tydzień będą prymicie u nas, w Sulęcinie (lubuskie),

to mniej niż 80 osób nie będzie – cieszyła się z synem.

Nowi kapłani oniemieli z radości. – Złapać myśli nie mogę z tego wszystkiego – mówił mi jeden z nich, wykręcając się od opisywania swoich emocji świeżo po święceniach i pędząc z mamą pod rękę do budynku seminarium.

„Jestem” – odpowiadał godzinę wcześniej każdy z kandydatów do święceń. A potem wkładał ręce w dłonie arcybiskupa Warszawy ślubując posłuszeństwo jemu i jego następcom. Po geście nałożenia rąk, który od początków Kościoła towarzyszy przekazywaniu kapłaństwa, ubrani w stule i ornaty nowi kapłani po raz pierwszy wyciągnęli swoje namaszczone dłonie nad chlebem i winem w momencie konsekracji.

– Prowadź życie zgodne z tajemnicą Pańskiego Krzyża – powtarzał 21 razy abp Nycz. Po czym przekazał neoprezbiterom (w tym pięciu z seminarium Redemptoris Mater) ostatni ze znaków sakramentu święceń – pocałunek pokoju.

Święcenia odbyły się w dniu Zesłania Ducha Świętego – Trudno o lepszy termin, bo to pa-



TOMASZ GOŁĄB

miątka Wieczernika i Pięćdziesiątnicy, gdy przyszło na apostołów „uzbrojenie” z wysoka – odpowiadał jeszcze w katedrze abp Nycz, główny konsekurator.

Metropolita warszawski wspominał sylwetkę błogosławionego ks. Karola Leisnera, więźnia Dachau, który zdążył w obozie przed śmiercią odprawić tylko jedną Mszę św. – prymicyjną. – Dla tej jednej Mszy warto przyjąć święcenia, a wy od jutra będziecie ją sprawować przez wiele lat. Je-

Nawet dla jednej Mszy warto przyjąć święcenia, a wy od jutra będziecie ją sprawować przez wiele lat – mówił neoprezbiterom abp Nycz

steście posłani do ludu Bożego i do świata, do wierzących i niewierzących. Czyńcie swoją posługę z zapałem i gorliwością, będąc kapłanami dla jednych i drugich – życzył abp Kazimierz Nycz. Dzień wcześniej, 26 maja, w kościele garnizonowym Matki Bożej Loretanńskiej w Dęblinie święceń kapłańskich ks. Krzysztofowi Szpytowi, diakonowi Ordynariatu Polowego WP, udzielił biskup polowy WP gen. dyw. Tadeusz Płowski.

TOMASZ GOŁĄB

Neoprezbiterzy 2007



ROBERT ANDRZEJCZYK
z par. św. Henryka w Sulęcinie



SERGIUSZ DĘBECKI
z par. św. Mikołaja w Warce



JACEK GOMUŁSKI
z par. św. Józefa



PEDRO JOSÉ GUZMAN ARDILA
Kolumbia



PIOTR KISIELNICKI
z par. MB Częstochowskiej



DANIEL KOŁAKOWSKI
z par. św. Tomasza Ap., Nowe Miasto Lubawskie



DARIUSZ OLEJNICZAK
z par. św. Anny w Lubawie



MARCIN KOŚCIECHA
z par. św. Katarzyny w Rzeszycy



MARIUSZ MIODEK
z par. Najśw. Serca Jezusowego w Kozłowie Biskupim



SŁAWOMIR OPALIŃSKI
z par. Niepokalanego Poczęcia



KAROL OPARCIK
z par. św. Mateusza Ewangelisty w Warszawie Dawidach



RAFAŁ PAPROCKI
z par. św. Kazimierza w Pruszkowie



BARTŁOMIEJ PERGOŁ
z par. św. Teresy od Dzieciątka Jezus we Włochach



KRZYSZTOF PIĄTKOWSKI
z par. Wszystkich Świętych w Żelaznej k. Skierniewic



MICHAŁ PŁOSZAJSKI
z par. św. Jakuba



MACIEJ RACZYŃSKI-ROŻEK
z par. Ofiarowania Pańskiego



ANDRZEJ SIKORSKI
z par. św. Wyznawców o. Rafała i br. Alberta



MIKOŁAJ ADAM SKOWRON
z par. Bożego Ciała w Bydgoszczy



KRZYSZTOF SZPYT
(ordynariat polowy) z par. MB Loretanńskiej w Dęblinie



PAWEŁ SZYMBORSKI
z par. św. Tomasza Apostoła



MACIEJ WYGNAŃSKI
z par. Najświętszego Serca Pana Jezusa



MACIEJ ZIELIŃSKI
z par. Ofiarowania Pańskiego

Schronisko wyp

Zamiast szukać okazji do wypicia,
uczą się nawigacji i wiązania
węzłów, a nawet budują żaglowiec.

**Bezdomni z Ursusa
znaleźli miejsce
na ziemi... na morzu.**

tekst
AGATA MADAJ

Niebieska płachta rozpięta na rusztowaniu przed pensjonatem socjalnym św. Łazarza w Ursusie to zaimprovizowana stocznia. W środku surowy szkielet żaglowca, przy którym uwijają się... bezdomni. Razem z nimi, bez habitu, ojciec Bogusław Paleczny, kamilianin, który prowadzi Kamiliańską Misję Pomocy Społecznej.

– Święty Łazarz to ośrodek dla bezdomnych, Święta Marta – bar charytatywny, Święty Kamil to punkt medyczny na Dworcu Centralnym – wylicza ojciec Bogusław. – A teraz będzie Święta Joanna d'Arc – z dumą pokazuje projekt żaglowca.

Ojciec chwali się, że Joanna znajdzie się w pierwszej dziesiątce polskich jachtów, jeśli chodzi o powierzchnię żagla.

Starzy matrosi

– Wszystko zaczęło się przed rokiem, gdy leczyłem się na gruźlicę, bo przecież pracując z bezdomnymi, jestem narażony na takie choroby – opowiada ojciec Paleczny. – Leżałem w szpitalu z żeglarzem. Nasze rozmowy zachęciły mnie do odnowienia patentu żeglarskiego, który zrobiłem trzydzieści lat temu.

Swoją pasją zaraził podopiecznych. Udało się wykupić tanie kursy żeglarskie na Zegrzu.

– Bezdomni śmiali się z pierwszych śmiałków i przezywali ich „wilkami morskimi”. Ale gdy „wilki” wracały z kursów rozpromienione i nie mówiły o niczym innym, chętnych zaczęło przybywać. Przeszali się martwić, jak załatwić flaszkę.

Ważne jest teraz, jak opanować węzły czy znaki nawigacyjne.

W zeszłym roku w kursach wzięło udział 20 osób. Najstarszy kursant miał ponad 60 lat. Jesienią sześciu z nich, już z patentami w garści, wypłynęło z ojcem Bogusławem na rejs po Morzu Północnym.

Wśród uczestników wyprawy był 49-letni Jan Wachowiec. W ośrodku mieszka drugi rok. O swojej przeszłości mówi krótko i niechętnie: – Kiedyś w życiu popełniłem błędy, które się za mną ciągnęły...

Służył w oddziałach specjalnych, zostawił rodzinę, potem musiał odejść z wojska. Był alkohol, sprawy sądowe i spadkowe. W efekcie w 1998 roku został bez da-



Ojciec Bogusław pokazuje projekt Joanny d'Arc

/cach” w Ursusie

Wychodzi na morze

chu nad głową. Teraz wszystko powoli zaczyna się układać. Na święta spotyka się z żoną i dorosłym synem.

Na wspomnienie rejsu pan Jan wyraźnie się ożywia. Opowiada o sztormie i o tym, jak dzięki ojcu Bogusławowi i Bożej Opatrzności załoga cudem uniknęła zderzenia z rosyjskim statkiem: – Tego, co przeżyłem na morzu, nikt mi nie odbierze... – zamyśla się. – Teraz możemy chodzić z podniesionym czołem, bo jesteśmy starzy matrosi.

Choć budowa własnego jachtu wzbudza kontrowersje, bo żeglowanie kojarzy się z luksusem niedostępnym dla bezdomnych, ojciec Paleczny postrzega tę działalność jako długoterminowe dobro, które będzie służyć przez lata: – To będzie takie schronisko na morzu.

Duma z własnego biletu

W pracy kamilianina nie ma miejsca na tandetę. Pensjonat dla bezdomnych Święty Łazarz to coś więcej niż zwykłe schronisko: nowoczesne wyposażenie, w każdym pokoju telewizor, w podziemiach klimatyczna kawiarenka w morskim stylu, a w niej komputery z podłączeniem do Internetu. Po przekroczeniu progu ośrodka bezdomni dostają nowe ubrania, więc podczas niedzielnej Mszy św. w parafialnym kościele Najświętszego Ciała i Krwi Pańskiej na Niedźwiadku trudno ich odróżnić od innych wiernych.

– Ten ośrodek traktuję jako znak sprzeciwu wobec stereotypowego myślenia o bezdomnych, że należy się im miska zupy i... do roboty! – mówi ojciec Paleczny. – To prawda, że bardzo często bezdomni są winni sytuacji, w jakiej się znaleźli. Ale mało kto zdaje sobie sprawę, że ci ludzie często nie mają sił psychicznych i moralnych, by od razu podjąć pracę. Tu mogą się do tego przygotować – wyjaśnia.

Choć nie wszystkich udaje się wprowadzić na prostą, ośrodek ma dobre wyniki w wychodzeniu z bezdomności. Nowa osoba musi przez miesiąc pracować na rzecz pensjonatu, potem może podjąć pracę zarobkową. Wielu podopiecznych znalazło zatrudnienie. Kiedyś było to nie do pomyślenia, dziś sami pracodawcy przyjeżdżają do ośrodka w poszukiwaniu pracowników.

Warunkiem przyjęcia do schroniska jest trzeźwość i akceptacja regulaminu. Ale żadnej selekcji nie ma. Z ulicy przyjść może każdy bezdomny. Tyle historii (często dramatycznych), ile ludzi.

– Każdy człowiek potrzebuje innej pomocy – opowiada Adriana Porowska, pracownik socjalny ośrodka. – Pomagamy odzyskać dokumenty, rejestrujemy w urzędzie pracy, kontaktujemy z rodziną, a czasem od podstaw uczymy dbania o higienę osobistą czy kasowania biletów w autobusie. A jacy bezdomni potrafią być dumni, że mają bilet! – śmieje się.

Gitarzysta z gorącą głową

Panie pracujące z bezdomnymi zgodnie podkreślają, że ważna jest doraźna pomoc, którą ośrodek im zapewnia, ale dużo ważniejsze jest to, że ojciec Bogusław buduje w pensjonariuszach pasję.

Najważniejsze dla bezdomnych jest to, że często po raz pierwszy w życiu odczuwają pasję...

Zaproszenie do żeglowania to niejedyny sposób wrywania bezdomnych z ich położenia. Obecnie kamilianin myśli o założeniu zespołu bigbitowego. Na swoim koncie ma już dziewięć wydanych płyt, większość z muzyką religijną, ale nie brakuje też rytmów dyskotekowych. Właśnie dochód ze sprzedaży albumów w USA i Kanadzie pozwolił na odkupienie od dawnych zakładów cięgarńkowych terenu i budynków dzisiejszego pensjonatu Święty Łazarz. Teraz ojciec grywa na gitarze basowej, a wśród podopiecznych ośrodka znalazło się dwóch klawiszowców. Próby w kawiarence w piwnicach pensjonatu już się rozpoczęły, ale zespół wciąż poszukuje perkusisty.

Ojciec Paleczny ma świadomość, że jego liczne pomysły budzą kontrowersje: – O świętym Kamilu, patronie naszego zgromadzenia, mówili „gorąca głowa”. Ta postać mnie zafascynowała, bo jestem do niego podobny – śmieje się ojciec.



O prekursorze współczesnej reklamy

Secesyjny Mucha znany i nieznany

W Muzeum Narodowym trwa wystawa prac Alfonsa Muchy, czeskiego artysty przełomu XIX i XX w. Jego dzieła, razem blisko 190, to znane na całym świecie plakaty i mniej znane obrazy olejne i wytwory sztuki zdobniczej.

Alfons Mucha (1860–1939), którego twórczość stanowi jeden z symboli secesji, znany jest głównie dzięki swym pracom o charakterze dekoracyjnym i użytkowym. Wszyscy kojarzymy plakaty teatralne czy reklamowe z charakterystycznymi postaciami kobiet: pięknymi, długowłosymi, wyidealizowanymi. Nowatorskie rozwiązania Muchy w zakresie plakatu reklamowego uczyniły z niego ojca nowoczesnej reklamy.

Wystawa w Muzeum Narodowym w Warszawie, pierwsza tak obszerna prezentacja dzieł Muchy w Polsce, ukazując również mniej znane dzieła artysty. Obok prac z paryskiego okresu twórczości, które przyniosły Muzeum światową sławę, w Muzeum Narodowym można zobaczyć rysunki i projekty często będące samoistnymi dziełami.

– Odrębne miejsce w sztuce Muchy zajmują pastele. Dzieła te, mniej znane publiczności, ekspresyjne i mroczne, wręcz przytłaczające, ukazują inną stronę osobowości Muchy i wizję życia łączącą zarazem piękno i ciemną sferę nieuniknionego lęku, cierpienia, rozpacz – mówi komisarz wystawy Joanna Tomicka.

Patriotyzm pędzlem

Alfons Mucha tworzył również z pobudek patriotycznych. Realizował m.in. plakaty związane z organizacjami społecznymi, ludowymi, kultuwującymi rodzimą tradycję i język, świadomość tożsamości (np. dla czeskiego Towarzystwa Sokół, Morawskiego Chóru Nauczycieli, czy propagujące zbiórkę



Prace Alfonsa Muchy (1860–1939) były przez krytyków długo niedoceniane. Obecnie artysta jest uważany za jednego z najwybitniejszych przedstawicieli secesji. Plakaty i plenery ozdobne, ukazujące wyidealizowane wizerunki młodych kobiet otoczone kwiecistą obwódką, szlachkiem, są na tyle charakterystyczne, że trudno pomylić Muchę z innym artystą

funduszy na edukację w języku czeskim – Loteria na rzecz Jedności Narodowej).

Obrazy olejne, m.in. portrety dzieci artysty, to przede wszystkim kompozycje wyrosłe z bliskiego Muzeum symbolizmu. Artyście inspirowały wydarzenia, jakie wpłynęły na kształtowanie się odrębności Słowian.

Joanna Tomicka: – Badacze mówią o tych pracach, że obrazy Muchy to nie tylko historyczne ilustracje, ale też malarzskie medytacje na tematy o zasadniczym dla człowieka znaczeniu. Patriotyzm Muchy dokumentują również jego dzieła o charakterze użytkowym, wykonywane nieodpłatnie, do których należą m.in. projekty godła państwowego oraz banknotów i znaczków pocztowych z 1918 roku dla nowo powstałej Republiki Czechosłowacji.

Sztuka uszlachetnia

Na wystawie prezentowane są też zdjęcia wykonywane przez artystę. Mucha zajmował się fotografią całe dorosłe życie, traktował zdjęcia jako element swego warsztatu, nie zaś odrębną dziedzinę twórczości. Fotografował w naturalnym świetle, sam wywoływał zdjęcia i robił odbitki. Pojawiały się na nich modelki w pracowni, krajobrazy, które czasami wykorzystywał w swych pracach.

– Zdjęcia z okresu paryskiego nieraz dowcipnie ukazują też ówczesny krąg jego przyjaciół, m.in. Paula Gauguina, któremu Mucha użyczał swej pracowni – mówi komisarz wystawy.

Warszawska ekspozycja prezentuje kolejne okresy twórczości artysty. Pokazuje jednocześnie dążenie Muchy do uszlachetniania życia poprzez sztukę. Jego prace odzwierciedlają idealizm artysty, wiarę w wyjątkową rolę sztuki zarówno w życiu jednostki, jak i dziejach narodów i ludzkości. Sztuka według Muchy ma pomagać w zrozumieniu przeszłości, ma stawiać pytania o przyszłość i wnosić piękno nierozzerwalnie połączone z dobrem. AP

■ R E K L A M A ■



Katechizm Poręczny

z ks. Piotrem Pawlukiewiczem

w niedziele po godz. 22
powtórki: środy po godz. 20

Katolickie Radio Archidiecezji Warszawskiej Radio Józef 96,5 fm, Nasz nr konta: 09102010130000060200027185; www.radiojozef.pl

Trwa zbiórka powstańczych pamiątek z Pragi

Pamięć oddam w dobre ręce

Zanim chłopcy, którzy znaleźli amunicję powstańczą, przynieśli swój skarb na zbiórkę, trochę się bali... No bo wiadomo, jak urzędnicy i ci z muzeum zareagują? Przynieśli 50 sztuk – to chyba naboje z pepeszy. Muzeum Powstania Warszawskiego zbiera pamiątki z walczącej Pragi.

Praska zbiórka pamiątek po Powstaniu Warszawskim odbyła się w połowie maja w urzędach dzielnicowych. Urzędy dzielnicy Pragi Północ, Południe i Targówka przeprowadziły je razem z pracownikami Muzeum Powstania Warszawskiego. Cel pierwszy: wydobyć z szaf, domowych schowków czy strychów bezcenne świadectwa heroizmu Pragi i prażan. Cel drugi: przypomnieć ludziom, że Praga też walczyła.

– W dużym stopniu chodziło o to, żeby zmienić sposób myślenia o Pradze. W świadomości Polaków istnieje lewostronna Warszawa – jako ta bohaterka i prawostronna – jako ta gorsza, która kojarzy się z melinami i pomnikami radzieckich żołnierzy – mówi Krzysztof Mikołajewski z Muzeum Powstania. – Przeprowadziliśmy zbiórkę pamiątek nie tylko po to, aby nasze zbiory się powiększyły, ale przede wszystkim po to, aby pokazać Polakom prawdę o Pradze.

Walki na Pradze trwały od 1 do 6 sierpnia. Prasy powstańcy nie mieli broni i amunicji. Mimo to zdobyli Dworzec Wileński i budynek praskiej PASTY – to były wielkie zwycięstwa, choć nie cieszą się nimi zbyt długo. Ponieważ walczący nie mieli broni, musieli się wycofać z obu miejsc.



U góry: **Ofiarowane na zbiórkę przedstawia jedną z praskich knajpek. Podczas okupacji bawili się w niej Niemcy, a na zapleczu był... skład polskiej amunicji przygotowywanej do powstania.**

Powyżej: **– Przyniesiono pięć naboje do pepeszy – mówi Krzysztof Mikołajewski z Muzeum Powstania. W gablocie pepesza, którą walczone w 1944 r.**

– Prażanie walczyli też po lewej stronie Wisły – mówi Mikołajewski. – Jeszcze pod koniec lipca dowódca powstania wydał rozkaz, aby część żołnierzy z Pragi przeszła do Śródmieścia.

Listy z walczącej stolicy

Do urzędów zgłaszały się głównie osoby starsze. Mówiły, że nie mają tych swoich „relikwii” komu zostawić, a bardzo chcą, aby trafiły w „dobre ręce”.

– Jedna z ofiarodawczyń przyniosła przepięknie zacho-

brzeskiej znaleźli 50 sztuk amunicji. – Bali się podobno przyjść, bo nie wiedzieli, jaka będzie reakcja dorosłych. Teraz amunicję badają specjaliści z Muzeum Powstania – mówi Bielińska. – Najprawdopodobniej pochodzi z pepeszy.

Do urzędów przychodzili też ludzie, którzy już wcześniej ofiarowali swoje pamiątki. Pytali o ich losy i o to, gdzie i kiedy będzie można je oglądać.

– Kilka osób obiecało nam swoje relacje. Mam nadzieję, że wrócą do nas i opowiedzą, co widzieli i przeżyli – mówi rzecznik. – Czekam też na obiecane przez jedną panią opaski powstańcze z Pragi i dokumenty. Mam wielką nadzieję, że się nie rozmyśli. Przecież mają dla niej ogromne znaczenie...

Do Muzeum Powstania po majowej zbiórce trafiły również listy z obozów pracy i obozów koncentracyjnych, gdzie młodzi prażanie zaraz po upadku powstania byli wywożeni przez hitlerowców. Pracownicy muzeum szukają też śladów po innym dramacie prażan: represjach związanych z zajęciem Pragi przez Armię Czerwoną.

– Niestety, nadal nie mamy żadnego zdjęcia z walczącej Pragi – mówi Mikołajewski. – Liczyliśmy, że stanie się cud i ktoś je nam ofiaruje, ale... musimy czekać nadal. W naszych muzealnych zbiorach są dwa zdjęcia Pragi, zrobione z lewej strony Wisły. Mam jednak nadzieję, że ktoś się jeszcze do nas zgłosi. **AP**

REKLAMA

Kłopoty ze słuchem?

Warszawa
ul. Nowolipie 18
tel. 022/838 22 40

Zapraszamy na bezpłatne badanie słuchu
Auric - Cyfrowe Aparaty Słuchowe

UMOWA Z NFZ

Odpust na Solcu

Ta hiszpańska niedziela...

Jedna z warszawskich legend dotyczących Wisły mówi, że prawie 300 lat temu do stolicy przyplęnęła rzeką cudowna figura Pana Jezusa Nazareńskiego... i to wprost z Hiszpanii!

Pod koniec XVII wieku do Warszawy sprowadzono z Hiszpanii zakon trynitarzy. W wyniku różnych zawirowań historii, dopiero po ponad czterdziestu latach zakonnicy wybudowali kościół Świętej Trójcy na Solcu. Poświęcony w 1726 r. otrzymał kopię figury Jezusa Nazareńskiego, hiszpańskiego pochodzenia, którą ustawiono w głównym ołtarzu. Oryginał znajduje się w kościele kapucynów w Madrycie.

Solecka figura ma prawdziwe ludzkie włosy, a wykonano ją z drewna. Posiada miedzianą tunikę pokrytą srebrem, zmienianą w przeszłości. Kościół Świętej Trójcy natomiast jest jednym z dwóch sanktuariów Pańskich w stolicy. Drugim jest archikatedra św. Jana z Cudownym Krucyfiksem w Kaplicy Baryczków.

– Przed wojną Jezus Nazareński otoczony był bardzo żywym kultem. Wiadomo też o licznych łaskach wyproszonych przez warszawiaków – mówi ks. Marek Makowski, z parafii Świętej Trójcy na Solcu, który będzie czuwał nad uroczystościami odpustowymi w niedzielę Najświętszej Trójcy, które odbędą się 3 czerwca na soleckim rynku.

Odpust rozpocznie

ZDJĘCIA: JACEK ZAWADZKI



się już 2 czerwca, o 19.30 w porcie Czerniakowskim. Zostanie tam otworzona legenda o cudownym przepłynięciu figury Jezusa Nazareńskiego. Następnie w Drożdże Światła uczestnicy przejadą do kościoła na Solcu.

Od 2003 roku w dniu odpustu organizowana jest „Hiszpańska niedziela na Solcu”. Po Mszy św., o godz. 12.00, wierni będą uczestniczyć w procesji z kopią figury. Do nocy natomiast będzie można obcować z iberyjską kulturą. Nie zabraknie pokazów tańca flamenco, hiszpańskiej kuchni i promocji turystycznych regionów kraju Cervantesa... Więcej informacji na www.fiesta-solec.pl.

DOMINIK JABS

U góry: **Ubiegłoroczna procesja z kopią cudownej figury. W piątki przed wieczorną Mszą św. odprawiane jest przed cudowną figurą uroczyste nabożeństwo. Zanoszone są wówczas indywidualne prośby i dziękczynienia. Intencje można również przesyłać przez Internet**

Zapowiedzi

■ BOŻE CIAŁO NA WIERZBNIE

Arcybiskup Kazimierz Nycz poprowadzi procesję Bożego Ciała 7 czerwca o godz. 16.00 z kościoła Matki Bożej Anielskiej, przy ul. Modzelewskiego 98, do kościoła NMP Matki Kościoła, przy ul. Domaniewskiej 20. Weźmie także udział w głównej procesji, która wyruszy z bazyliki Świętego Krzyża, po Mszy św. o godz. 10.00.

■ KIERMASZ MISYJNY

3 czerwca na parterze domu parafialnego przy sanktuarium św. Andrzeja Boboli na Mokotowie odbędzie się kiermasz rzeczy ofiarowanych przez parafian: książek, kaset, pamiątek, zabawek, przedmiotów użytkowych itp. Dochód z kiermaszu będzie przeznaczony na pomoc dla placówki misyjnej o. Tadeusza Kotlewskiego z Paragwaju. Kiermasz będzie można odwiedzić w godzinach: 7.30 – 21.00.

■ O MIŁOŚCI WŁASNEJ

9 czerwca o godz. 16.00 w sali przeorskiej klasztoru dominikanów, przy ul. Freta 10, rozpocznie się kolejne spotkanie z cyklu Dominikańskiej Szkoły Wiary. Ojciec Michał Paluch OP mówić będzie o tym: „Jak miłość Trójjedynego uczy nas kochać siebie samego”. Wstęp wolny.

■ DLA OSIEROCONYCH RODZICÓW

„Hiob w dłoniach Boga” to rekolekcje dla małżeństw, które doświadczyły straty dziecka przed narodzeniem lub niedługo po jego urodzeniu. Będzie okazja do rozmowy z psychologiem i z księdzem. Rekolekcje odbędą się od 15 do 17 czerwca w Mariańskim Domu Rekolekcyjnym „Betlejem” (ul. Mariańska 9) w Sulejówku, tel. 022 783-15-00, e-mail: swjzofel@marianie.pl. Koszt: 110 zł od osoby.

■ PIELGRZYMKĄ MĘŻCZYZN

Kościelna Służba Porządkowa „Totus Tuus” zaprasza mężczyzn na pielgrzymkę do Niepokalanowa, 10 maja o godz. 10.45. O godz. 13.00 Mszy św. przewodniczyć będzie ks. inf. Zdzisław Król.

■ ZAKROCZYMSKIE SPOTKANIA RODZIN

Od 14 do 17 czerwca w Ośrodku Apostolstwa Trzeźwości w Zakroczymiu odbędą się Zakroczymskie Spotkania Rodzin – dla rodzin borykających się problemem alkoholowym. Zapisy: Tadeusz Wojtulewicz, ul. Sienkiewicza 19, 16-010 Wasilków. Więcej informacji na temat spotkania można uzyskać w OAT: tel. 022 785-22-08, e-mail oat@kapucyni-wwa.opoka.org.pl, oat@xl.wp.pl.

GOŚĆ WARSZAWSKI

warszawa@goscniedzieln.pl

Adres redakcji: ul. Mokotowska 43, 00-551 Warszawa
tel./faks 022 621 57 99, 022 629 02 67

Redagują: Tomasz Gołąb – dyrektor oddziału, ks. Marcin Brzeziński – asystent kościelny, Joanna Jureczko-Wilk, Agata Puścikowska